



Najlepszym przyjacielem jest ten, który cię odwiedza, gdy cierpisz

Z ks. Dominikiem Lyamuremye MIC postępującym w Rwandzie rozmawiał ks. Andrzej Tokarczyk MIC.

Pochodzi Ksiądz z Kongo, ale pracuje w Rwandzie. Jaka była droga Księdza do kapłaństwa?

Wzrastałem w rodzinie chrześcijańskiej. Jako dziecko chodziłem na Mszę świętą i obserwowałem księży, którzy ją odprawiali. Bardzo mi się podobały wszystkie czynności, które wykonywali. Już wte-

dy pytałem, w jaki sposób ja mogę zostać księdzem. Jako dziecko bawiłem się też, udając księdza. Ciąłem banany i rozdawałem je innym dzieciom, wyobrażając sobie, że to jest Komunia święta. Moje pragnienie bycia kapłanem w ten sposób jeszcze bardziej wzrastało.

Czy angażował się Ksiądz jako dziecko w życie parafii?

Byłem ministrantem. Później wstąpiłem do Ruchu Focolari, który znany jest też pod nazwą „Dzieło Maryi”. Następnie wstąpiłem do grupy powołaniowej w mojej parafii, gdzie młodzi odkrywali, do czego wzywa ich Bóg. Zgłosiłem się rów-

nież do chóru św. Józefa. To wszystko umacniało we mnie przekonanie, że Bóg wzywa mnie do swojej służby.

Jak to się stało, że został Ksiądz marianinem?

Jak byłem w piątej klasie szkoły średniej, mój przyjaciel spotkał się z marianinem. Poprosił go, by ten dał mu ulotkę powołaniową, którą przekazał mi. Przyciągnęła mnie nazwa „Zgromadzenie Księży Marianów Niepokalanego Poczęcia”, bo w Ruchu Focolari duchowość maryjna była bardzo mocno obecna. Napisałem do księdza odpowiedniego za powołania. Odpisał mi, a potem zaprosił na sesję powoła-





niową, która została zorganizowana u sióstr zakonnych w Kongo, skąd pochodzi. Pierwsza sesja była animowana właśnie przez księdza (Andrzeja Tokarczyka – przyp. red.).

Jak wyglądała Księdza formacja?

W 2004 r. zostałem przyjęty do postulatu marianów. Odbylem go w Nyakinamie w Rwandzie. W 2006 r. złożyłem pierwszą profesję zakonną w Zgromadzeniu. Filozofię studiowałem w Rwandzie, a teologię w Kamerunie w szkole św. Cypriana w Ngoya. Trwało to cztery lata, po których zostałem wyświęcony na diakona i wróciłem do Rwandy. 5 sierpnia 2012 r. przyjąłem święcenia kapłańskie.

Czym się Ksiądz obecnie zajmuje?

Obecnie jestem proboszczem parafii w Nyakinamie. Staram się przede wszystkim umacniać wia-

rę moich parafian. Kierujemy naszymi chrześcijanami w kierunku Pana Boga, stawiając wielki nacisk na sakramenty. Organizujemy różne nabożeństwa i adoracje, pielgrzymki, spotkania i rekolekcje dla grup. Zajmujemy się dziećmi i młodzieżą. Mamy pod swoją opieką duszpasterską cztery szkoły podstawowe. Organizujemy tam Msze święte oraz różne wydarzenia, nie tylko religijne. Organizujemy także Boże Narodzenie dla dzieci. Pomagamy też w kształtowaniu formacji ogólnoludzkiej. Ze względu na złą sytuację materialną mieszkańców, w miarę możliwości, wspieramy ich w procesie wychodzenia z biedy.

Może opowiedzieć Ksiądz o akcji dożywiania dzieci, którą koordynujecie?

Dzieci przychodzą do parafii dwa razy w tygodniu. Schemat

spotkania zawsze jest taki sam. Rozpoczynamy modlitwą i katechezą, następnie są wspólne gry i zabawy, po czym dajemy wszystkim jeść. W okresie wakacji jest jeszcze więcej takich spotkań.

Z jakich rodzin są to dzieci?

Dzieci przychodzą z rodzin mieszkających na terenie parafii w Nyakinamie. Wiele z nich jest bardzo biednych. Pierwszą motywacją wielu dzieci, aby do nas przyjść, jest wizja ciepłego posiłku. Tutejsi mieszkańcy zajmują się głównie uprawą roli. Wykorzystują do tego najprostsze narzędzia: motykę, łopatę, grabie. Ciężko pracują, by zapewnić sobie i swojej rodzinie choć jeden posiłek dziennie. W rodzinach jest najczęściej od pięciorga do dziesięciorga dzieci. Jeśli nie mają własnej ziemi, najmują się do pracy na polach innych. Stąd jest ►



◀ wielka potrzeba, by zająć się tymi dziećmi.

Ile dzieci potrzebuje wsparcia?

Nasza pomoc dociera do prawie 1800 dzieci. Jednorazowo obecnie jesteśmy wydać 200 posiłków. Dzieci przychodzą na zmiany.

Co otrzymują do jedzenia?

Jest to głównie ryż lub fasola z warzywami. Wykorzystujemy także sorgo, które jest jednoroczną trawą z tutejszych sawann. Do kaplic dojazdowych zabieramy pożywne bułki. Podajemy też dzieciom witaminy – świadomi, że często ich im brakuje.

Czy planujecie w jakiś sposób rozszerzać jeszcze tę pomoc?

Tak, potrzeby są ogromne. Chcielibyśmy objąć programem dożywiania 4000 dzieci, a więc ponad dwa razy więcej niż obecnie. Jednocześnie zależy nam na rozszerzeniu diety o ziemniaki i inne owoce, jak banany. To wszystko wymaga niestety jednak środków, których wciąż brakuje.

Tutejsi mieszkańcy są bardzo doświadczeni nie tylko przez biedę. Misjonarze musieli im pomóc po straszliwej powodzi.

Na początku maja 2020 r. w północnej części Rwandy pojawiła się fala obfitych opadów. Kraj leży w sferze równikowej, zatem silne deszcze zdarzają się sezonowo. W tym roku jednak wyjątkowo potężne ulewy spowodowały klęskę żywiołową. 6 maja doszło do katastrofalnej w skutkach powodzi. Siedemdziesiąt dwie osoby zginęły na miejscu w topieli oraz pod lawiną błota. Wśród ofiar znajdowały się dzieci, w tym czwórka dzieci z jednej rodziny, które zginęły pod zawałoną ścianą domu. W mariańskiej parafii sto dwadzieścia sześć domów zostało praktycznie zrównanych z ziemią. Inne, poważnie uszkodzone i grożące zawaleniem,

stały się niezdatne do zamieszkania. Dzięki pomocy Pomocników Mariańskich odbudowaliśmy te domy. Do tej pory ludzie wspominają tę pomoc i modlą się za swoich darczyńców.

Czy może Ksiądz opowiedzieć o wierze swoich parafian?

Nasi parafianie bardzo kochają Pana Boga. Są bardzo aktywni. Chodzą na Mszę świętą nie tylko w niedzielę, włączają się w śpiew. W sposób szczególny rozwija się tutaj przede wszystkim duchowość maryjna.

Dlaczego?

Pomimo tradycyjnie patriarchalnej struktury społeczeństw afrykańskich, w kulturze i tradycji rwanadyjskiej kobieta odgrywała zawsze znaczną rolę. Miała swoje uprzywilejowane miejsce nie tylko w rodzinie, ale także w polityce na poziomie królestwa. W rodzinie i w lokalnej społeczności tę rolę zapewniało jej macierzyństwo. Kobieta była pierwszą odpowiedzialną za wychowanie potomstwa. Ona też była często tą, która wstawia się u ojca za swoimi dziećmi, interweniuje w ich sprawach i popiera w ich prośbach. Rola pośredniczki wywarła niewątpliwie wpływ na szybką akceptację Maryi jako pośredniczki łask wypraszanych u Boga.

Jakie jeszcze wyzwania stoją przed misjonarzami?

Cieszy nas bardzo wiara naszych parafian. Widzimy, jak nasza posługa wydaje duchowe owoce. Martwi nas jednak trudna sytuacja materialna wiernych. W wielu przypadkach obserwujemy, jak zdolne dzieci, które dobrze się uczą, nie mogą kontynuować edukacji i nie trafiają do dobrych szkół, bo ich rodziców na to nie stać. Poza tym ziemi jest coraz mniej w przełożeniu na osobę, bo powszechne są rodziny wielodzietne, a pola są

dzielone między kolejnych członków rodziny. Listopad i grudzień to najgorsze miesiące, kiedy dzieci liczniej przychodzą do parafii, bo właśnie wtedy najbardziej brakuje jedzenia. Chcielibyśmy temu jakoś zaradzić.

Co by chciał Ksiądz przekazać czytelnikom *Z Niepokalaną*?

Przede wszystkim chciałbym podziękować za to, że od lat możemy na nich liczyć. Rwandyjskie przysłowie mówi: „Najlepszym przyjacielem jest ten, który cię odwiec, gdy cierpisz”.

Odczuwamy tutaj bardzo namacalnie skutki modlitwy Pomocników Mariańskich, jak również widzimy, jak wiele dobra przyniosły ich ofiary. W 2020 r. przyszłście nam na pomoc po wspomnianej, katastrofalnej powodzi. Teraz jeszcze raz ośmielam się prosić o wsparcie. Po epidemii COVID-19 i obostrzeniach z nią związanych sytuacja materialna wielu rodzin jeszcze się pogorszyła. Jest coraz trudniej znaleźć środki na wyżywienie tak wielu potrzebujących, a my nie tylko nie chcemy się zatrzymywać, ale pragniemy wyjść naprzeciw kolejnym dzieciom. Będę więc wdzięczny za modlitwę w intencji naszych Podopiecznych i wszelkie ofiary przeznaczone na ich dożywianie. ■

Jeśli chcesz wesprzeć
głodujące dzieci
w Rwandzie, prosimy
o wpłatę.

Ofiary prosimy przesyłać
na konto Centrum
Pomocników Mariańskich.

**Bank Pekao S.A. VII O/Warszawa
60 1240 1109 1111 0010 7752 5847**

Z dopiskiem:
RWANDA – DOŻYWIANIE